



USŁUGUJĄCE SIOSTRY
W ŻYCIU KOŚCIOŁA

KOCHAJĄCE MATKI
W ŻYCIU KOŚCIOŁA



Spotkanie sióstr
Warszawa, kwiecień 2019 r.

Plan dnia

sobota, 6 kwietnia 2019 r.

8:00	śniadanie
9:30	modlitwa i śpiew
10:00	poselstwo (1) i dzielenie
12:00	przerwa na kawę i herbatę
12:30	poselstwo (2) i dzielenie
14:00	obiad
15:00	poselstwo (3) i społeczność
17:00	przerwa na kawę i herbatę
17:30	społeczność na temat następnego pokolenia w życiu kościoła
19:00	kolacja
20:00–21:00	c.d. społeczności na temat następnego pokolenia w życiu kościoła

dzień Pański, 7 kwietnia 2019 r.

7:30	śniadanie
8:30	modlitwa i śpiew
9:00	c.d. społeczności nt. roli sióstr w życiu kościoła
10:45	przygotowanie miejsca na stół Pański
11:00	stół Pański i spotkanie prorokowania
13:15	obiad (wspólny czas ze świętymi w Warszawie)

Poselstwo pierwsze

W życiu kościoła potrzeba usługujących sióstr, mających ducha służby

Wersety biblijne: Rz 16:1, 3, 12–13.

- I. Aby Bóg mógł wypełnić swój zamysł i zrealizować swoją ekonomię, istnieje wielka potrzeba funkcji sióstr w życiu kościoła – J 12:1–9:**
- A. Musimy zobaczyć, na czym polega pozycja, jaką zajmują siostry, w świetle relacji Nowego Testamentu:
1. Zradzanie Chrystusa – Mt 1:21.
 2. Kochanie Pana – J 12:3.
 3. Służenie Panu tym, co materialne – Łk 8:3.
 4. Widzenie i doświadczanie śmierci Chrystusa – J 20:1–2, 11, 13.
 5. Sprawianie, by Chrystus był słodki i przyjemny dla innych – J 12:3.
 6. Poznawanie i doświadczanie pneumatycznego Chrystusa w zmartwychwstaniu – J 20:11–18.
 7. Modlenie się – Dz 1:14; 12:12.
 8. Służenie w kościele – Rz 16:1, 3, 12, 13.
 9. Ćwiczenie się w tym, by myśleć to samo w Panu – Flp 4:2–3.
- B. Szesnasty rozdział Listu do Rzymian to rozdział na temat praktycznego życia kościoła; na jego podstawie widzimy, że praktyczne życie kościoła w znacznej mierze zależy od sióstr.
- C. Feba, która była zarówno diakonisą, jak i opiekunką, reprezentuje ducha służby w praktycznym życiu kościoła:
1. Diakonisa to usługująca, ta, która służy.
 2. Opiekunka – słowo wyrażające czyjąś godność – oznacza kogoś, kto pomaga, pokrzepia i zaopatruje.
 3. W pewnym sensie kościół to szpital i potrzebuje, aby wiele sióstr było w nim pielęgniarkami troszczącymi się o chorych.
 4. Duch Święty to Opiekun (gr. Parakletos), a usługujące siostry to opiekunki.
- D. Każdy kościół miejscowy potrzebuje grona usługujących sióstr, takich jak Feba.

- E. W kościele w Szanghaju, który za czasów Watchmana Nee był największym kościołem w Chinach, dziewięćdziesiąt procent budowania kościoła pochodziło od usługujących siostr:
1. Z tego powodu leży nam na sercu, aby szkolić siostry i tym samym wzbudzić grono usługujących siostr ze względu na budowanie kościoła.
 2. W miniaturze życia kościoła z dwunastego rozdziału Ewangelii Jana zarówno Maria, jak i Marta na różne sposoby usługiwały, a Łazarz świadczył.
 3. Drugim niezwykle istotnym aspektem, na który pośrednio wskazuje polecenie Feby przez Pawła, jest to, że jej służba była w kościele i dla kościoła.
- F. Drugą siostrą, o której mówi szesnasty rozdział Listu do Rzymian, jest Pryska, czy też Pryscylla:
1. Wymieniona jest ona przed Akwilą, co wskazuje, że być może była ona silniejsza w życiu kościoła niż jej mąż i przewodziła w troszczeniu się o kościół.
 2. Gdy byli oni w Efezie, kościół spotykał się w ich domu; także gdy byli w Rzymie, kościół spotykał się w ich domu.
 3. Paweł powiedział, że ci dwoje nadstawiali własnego karku nie tylko za niego, lecz także za kościół.
 4. Jeśli w rodzinie żona nie będzie przewodzić w tym, aby prowadzić praktyczne życie kościoła, mąż zawsze będzie napotykał na swej drodze przeszkody.
 5. Siostry nie powinny przewodzić w kwestiach takich jak nauczanie, podejmowanie decyzji i wyznaczanie kierunku; mogą one jednak przewodzić w służbie dla kościoła.
 6. W każdej rodzinie, jeśli żona będzie przewodzić w tym, aby mieć życie kościoła, wówczas całej rodzinie będzie łatwo być w życiu kościoła.
- G. W Liście do Rzymian 16:6 i 12 Paweł mówi, że Maria trudziła się dla apostołów i że Persyda wiele się natrudziła; ten trud to służba.
- H. Musimy sprostać normie, jaką wyznacza nam szesnasty rozdział Listu do Rzymian; wśród siostr brakuje ducha służby.

II. Siostry muszą nauczyć się wypowiadać raczej słowa, które usługują życiu innym, niż słowa bezczynne czy plotki – 1 Tm 5:13; Mt 12:36:

- A. Gdyby wszystkim siostrom leżało na sercu, aby mieć ducha służby, nie miałyby czasu, siły, energii ani serca, aby mówić o czymś, co nie usługuje życiu innym.
- B. Aby być właściwym sługą, trzeba nauczyć się nie mówić, w ogóle nie mówić, tylko się modlić.
- C. Wszyscy musimy się nauczyć nie tylko postępować według zespolonego ducha (Rz 8:4), lecz także według niego mówić.

III. Ważną służbą sióstr w życiu kościoła jest modlitwa:

- A. Starszym siostrom powinno leżeć na sercu, aby wstawiać się za młodsze siostry, tak by te nawet o tym nie wiedziały.
- B. Tego rodzaju modlitwa wstawiennicza jest prawdziwą służbą dla kościoła.
- C. Bracia, zwłaszcza starsi i współpracownicy, bardzo potrzebują modlitwy sióstr:
 - 1. Kiedy Piotr przebywał w więzieniu w dwunastym rozdziale Dziejów Apostolskich, w domu Marii odbywało się spotkanie modlitewne, aby modlić się za Piotra.
 - 2. Gdy widzisz jakąś potrzebę w życiu kościoła, nie rozmawiaj o niej; miej raczej brzemię, by się modlić.
 - 3. Najlepszym sposobem na to, aby służyć, jest modlitwa.

Poselstwo drugie

W życiu kościoła potrzeba duchowych matek

Wersety biblijne: Tt 2:4; Rz 16:13; 2 Tm 1:5.

I. W życiu kościoła potrzebujemy wielu duchowych matek – Rz 16:13; Tt 2:4:

- A. Pierwotnie Jan nie był synem Marii, a Maria nie była matką Jana; jednak z powodu Pańskiego ukrzyżowania i zmartwychwstania nastąpiło przekazanie życia – J 19:26:
 - 1. Według ciała Jan był siostrzeńcem Marii, a Maria – ciotką Jana.
 - 2. Według ducha jednak, siostrzeniec stał się synem, a ciotka – prawdziwą duchową matką.
- B. Matka Rufusa stała się matką dla apostoła Pawła – Rz 16:13.
- C. Wiele sióstr mogłoby troszczyć się o dwoje lub troje duchowych dzieci.
- D. Często dzieci nie słuchają swoich rodziców, ale chętnie słuchają kogoś innego niż rodzice.
- E. Troszczenie się o innych w ten sposób sprawi, że będziemy wzrastać w życiu i uczyni nas ludźmi dojrzałymi w życiu:
 - 1. Z tego względu musimy doświadczać krzyża, który wyeliminuje nasze naturalne życie.
 - 2. Nasza naturalna miłość i cielesne uczucia mogą stać się pułapką.
- F. Troszczenie się o innych jako duchowa matka stanowi dla sióstr ochronę i wsparcie:
 - 1. Bez duchowych dzieci, które są ograniczeniem, ochroną i wsparciem, siostra może z łatwością odpaść od życia kościoła.
 - 2. Dzieci będą zachowywać matki od popełniania błędów.

II. W życiu kościoła powinniśmy mieć prawdziwe i praktyczne relacje rodzinne, w których troszczymy się nawzajem o swoje dzieci:

- A. Jeśli nie będziemy tego robić, nasze drugie pokolenie uświadomi sobie, że nasze braterskie i siostrzane relacje nie są autentyczne.
- B. Dzięki temu, że jesteś duchową matką, zostaniesz obnażona w tym, jak kochasz siebie, jak jesteś samolubna i jak troszczysz się tylko o siebie.

- C. To wszystko nie zostanie obnażone, dopóki nie zatroszczysz się o jakieś duchowe dzieci.
- D. Siedemdziesiąt procent praktycznego budowania kościoła zależy od sióstr.
- E. Wszyscy musimy się modlić, aby Pan miał nad kościołem miłosierdzie, aby wszystkie siostry były Febami i duchowymi matkami dla innych.

USŁUGUJĄCE SIOSTRY W ŻYCIU KOŚCIOŁA

Wersetów biblijne: Rz 16:1–2, 3–4, 6, 12b.

W Bożym objawieniu boskie słowo jest zawsze bardzo oszczędne. W żadnym miejscu nawet jedno słowo nie jest na marne. Każda stro-
na, linijka a nawet każde słowo w tej świętej księdze są cenne i niezbędne. Opierając się na tej zasadzie, musimy w Liście do Rzymian uważać szesnasty rozdział za tak samo ważny jak rozdział szósty. Wszyscy wy-
soko cenimy szósty rozdział tego Listu i wiemy, co objawia. Jednak nie-
wielu z was ma jasność odnośnie do szesnastego rozdziału. Rozdział ten
nie jest krótki, gdyż zawiera 27 wersetów.

Rozdział szesnasty Listu do Rzymian nie zawiera doktryn takich
jak usprawiedliwienie, odkupienie, pojednanie, uświęcenie, otoczenie
chwałą ani innych. Ale bardzo wiele jest w nim imion, imię za imieniem.
Zajmiemy się pięcioma imionami z tego rozdziału w określonym celu.

FEBA I PRYSKA

Pierwsze imię to Feba, które jest najlepszym imieniem spośród żeń-
skich imion. Drugie to Pryska, grecka forma Priscylli, drogie imię. Na-
prawdę lubię te dwa imiona. Pierwsze z nich dałem swojej pierwszej
córcie, ponieważ wiedziałem, że jest to dobre imię. Drugim imieniem,
Priscylla, nazwano moją żonę. Rzeczywistością imienia jest osoba.

Trzecie imię Akwila jest męskim imieniem, i tak nazywa się mąż Pry-
ski, inaczej Priscylli. Zgodnie z biblijną zasadą imię męża zawsze po-
przedza imię żony. Jednak tym razem, przeciwnie do Bożej zasady, imię
żony pojawia się przed imieniem męża. Wydaje się, że to łamie zasadę.

Gdy o tym małżeństwie po raz pierwszy wspomina osiemnasty roz-
dział Dziejów Apostolskich, jako pierwszego wymienia Akwilę, a po
nim Priscyllę. Kiedy byłem młody i przychodziłem do szesnastego roz-
działu Listu do Rzymian, zastanawiałem się, które z nich jest mężem.
Myślałem nawet, że widocznie nastąpiła pomyłka w rękopisach. Istnieje
jednak wyraźny powód, dla którego tak to zapisano w Słowie.

MARIA I PERSYDA

Czwarte imię jest bardzo popularne – Maria. Nowy Testament mówi
o co najmniej sześciu Mariach, a ta z szesnastego rozdziału Listu do

Rzymian jest szóstą. Maria to nowotestamentowa forma imienia Miriam, pojawiającego się w Starym Testamencie.

Pierwsza Maria jest matką Pana Jezusa. Kolejną jest Maria Magdaleną. Była ona opętana przez siedem demonów, które wypędził Pan Jezus. Została uwolniona i odtąd stała się tą, która prawdziwie poszukiwała Pana, która Go bardzo kochała. Następną to Maria, matka Jana Marka z dwunastego rozdziału Dziejów Apostolskich.

Mowa tu o czterech Mariach: Marii z szesnastego rozdziału Listu Rzymian, matce Jezusa, Marii Magdalenie i matce Jana Marka z dwunastego rozdziału Dziejów Apostolskich. Poza tym są jeszcze dwie inne Marie.

Tych sześć Marii obrazuje zarówno życie chrześcijańskie, jak i życie kościoła, rozpoczynając od wcielenia Chrystusa, a kończąc na praktycznym życiu kościoła. Wcielenie Chrystusa zaczęło się od pierwszej Marii, matki Jezusa, Maria zaś z szesnastego rozdziału Listu do Rzymian jest zwieńczeniem praktycznego życia kościoła. W osobach Marii, pierwszej do ostatniej, zobrazowane jest całe chrześcijańskie życie i życie kościoła.

Maria to czwarte imię, o którym chcieliśmy wspomnieć, a piątym — Persyda w wersecie 12. Prawdopodobnie nikt z was nie zwracał na nie uwagi i wielu nie wie, że Persyda jest imieniem żeńskim. Paweł celowo ją pozdrowia w szesnastym rozdziale Listu do Rzymian.

Poza tymi pięcioma imionami w tym rozdziale, które podaliśmy, jest jeszcze wiele innych. Ponieważ żadne słowo nie jest zbyt cenne w świętej Biblii, musimy traktować te imiona wymienione przez apostoła Pawła w pozdrowieniach jako coś bardzo praktycznego.

ZASADNICZY ROZDZIAŁ

Musimy uważać rozdział 16 za tak samo istotny jak 6, a nawet tak samo istotny jak 8 czy 12. Rozdział 6 to jeden z rozdziałów Listu do Rzymian, Rzymian 8 — inny, a 12 — jeszcze inny. Nie możemy jednak zapominać, że List ten zawiera rozdział 16. Jeśli znasz rozdział 6, musisz znać też rozdział 16 tego Listu. Jeśli znasz rozdział 8, musisz znać też 16. Jeśli znasz rozdział 12, musisz znać też 16. Wydaje się, że nawet dla wielu poszukujących chrześcijan List ten nie ma szesnastu rozdziałów. Ich List do Rzymian ma czternaście rozdziałów i jeszcze jakieś fragmenty z rozdziałów 15 i 16.

Powinno na nas wywrzeć wrażenie to, że List do Rzymian ma szesnaście rozdziałów. Wszyscy musimy zauważyć rozdział 16. Trudno jest

bez odpowiedniego doświadczenia zagłębić się w ten rozdział i zobaczyć, co on zawiera i co nam objawia. W tej kwestii rozdział 16 jest taki sam jak rozdział 8. Musisz mieć doświadczenie, aby zagłębić się w ten rozdział i go zrozumieć. Co więcej, bez doświadczenia niemożliwe jest zrozumienie rozdziału 16.

PRAKTYCZNE ŻYCIE KOŚCIOŁA

Większość czytelników chrześcijańskich uważa rozdział szesnasty Listu do Rzymian za rozdział z pozdrowieniami. Pozornie tak to wygląda. Muszę jednak mocno zaznaczyć, że tak nie jest. W rzeczywistości ten rozdział to coś więcej niż lista pozdrowień.

List do Rzymian przedstawia sobą pełny i kompletny szkic życia chrześcijańskiego i życia kościoła. Żadna inna księga nie jest tak kompletna w odniesieniu do tych dwóch kwestii jak List do Rzymian. Nie jest może zbyt szczegółowa, ale jest kompletna. Stanowi pełny szkic, plan życia chrześcijańskiego i życia kościoła.

W pewnym sensie łatwo jest zrozumieć, że rozdziały 6 i 8 Listu do Rzymian objawiają życie chrześcijańskie, a rozdział 12 objawia życie kościoła. Niełatwo jednak przychodzi zobaczyć, co objawia rozdział 16. Rozdział ten, ostatni w tej księdze, objawia praktyczne życie kościoła.

Praktyczne życie kościoła nie zostało objawione nawet w rozdziale piętnastym. Głównym tematem tego rozdziału jest komunikacja między kościołami, społeczność w Ciele pomiędzy kościołami. Nie można zobaczyć praktycznego życia kościoła w żadnym z piętnastu rozdziałów Listu do Rzymian. Terminu *kościół* czy *kościoly* tam nie użyto. Za to w tym jednym rozdziale, rozdziale szesnastym, terminu tego użyto pięć razy. Tutaj, w tym rozdziale, jest ukazane praktyczne życie kościoła.

Nie powinniśmy uważać szesnastego rozdziału Listu do Rzymian za rozdział przekazujący pozdrowienia. Ten rozdział traktuje o praktycznym życiu kościoła. W tym rozdziale możemy zobaczyć, że właściwe życie kościoła zależy przede wszystkim od sióstr.

Zanim Paweł pozdrowił świętych, najpierw w bardzo znaczący sposób polecił im pewne siostry. Oczekiwaliśmy takiego polecenia na końcu, ale Paweł uczynił je sprawą pierwszej wagi. Co więcej, po tym poleceniu Paweł jako pierwszych pozdrowił małżeństwo, wspominając najpierw imię żony.

Następnie pozdrowił siostrę Marię, a potem jeszcze dwie inne siostry, o których nie mówiliśmy, a później Persydę, jeszcze inną siostrę.

Zgodnie z inspiracją Ducha Świętego Paweł polecał kogoś i pozdrowiał w taki sposób, by pokazać, że siostry zajmują pierwsze miejsce w praktycznym życiu kościoła.

USŁUGUJĄCY DUCH

Teraz musimy poznać szczegóły odnoszące się do tych czterech sióstr i jednego brata.

Jeśli będziecie czytali z uwagą, zobaczycie, że wszystkie sprawy dotyczące tych czterech sióstr obejmują wszystkie aspekty praktycznego życia kościoła. Pierwsza, Feba, jest usługującą, diakonisą. Diakonisa to żeńska forma słowa diakon. Dlatego Feba reprezentuje usługującego ducha w praktycznym życiu kościoła.

W praktycznym życiu kościoła na pierwszym miejscu nie stoi doktryna, ale służba. Osoba polecana nie jest pastorem, ale diakonisą, usługującą, tą, która służy. Święte Słowo jest oszczędne, ale Paweł użył dwóch długich wersetów, żeby polecić tę drogą siostrę i wskazać, w jaki sposób ona służy. „Polecam wam Febę, naszą siostrę, która jest diakonisą kościoła, który jest w Kenchrach, abyście przyjęli ją w Panu w sposób godny świętych i pomogli jej, w jakiegokolwiek sprawie by was potrzebowała; bo i ona była opiekunką wielu, również mnie samego” (Rz 16:1–2). Paweł najpierw nazywa ją diakonisą, następnie patronką (słowo to jest pełne godności, odnosi się do kogoś, kto pomaga, podtrzymuje, zaopatruje, i oznacza duży szacunek, z jakim się do tej osoby odnoszono).

Być może najlepsza pielęgniarka z amerykańskiego szpitala mogłaby po części stanowić dla nas obraz służby rzymskiej patronki. W czasach Pawła patronka była kimś, kto był zawsze z wami, u waszego boku i o was się troszczył, zaopatrywał we wszystko, niósł wszystkie wasze ciężary i rozwiązywał wszystkie wasze problemy, a także kto wychodził naprzeciw wszystkim waszym potrzebom. Paweł napominał świętych w Rzymie, aby zatroszczyli się o Febę, ponieważ ona usłużyła wielu w ten sposób. Jej służba oznaczała, że siostra ta mogła dostarczyć ci wszystkiego, czego potrzebowaliście. Czy twoja potrzeba była mała czy duża, siostra ta natychmiast mogła po prostu dać ci wszystko, czego potrzebowałeś. Służba najlepszej pielęgniarki może być w jednej trzeciej obrazem służby takiej patronki.

Tym, czego potrzebujemy, to wyszkolenia wielu sióstr na „kościelne pielęgniarki”. W pewnym sensie kościół jest szpitalem, przystanią troski

o tak wielu chorych. Musimy ich przygarnąć i o nich się zatroszczyć. Bracia są lekarzami, a siostry i niektórzy bracia muszą być pielęgniarkami.

Jeśli wy, siostry, naprawdę kochacie Pana i zależy wam na kościele w Pańskim odzyskiwaniu, musicie uważać siebie za usługujące, te, które pielęgnują innych, jak robią to pielęgniarki w szpitalu. Jednak taka pielęgniarska opieka stanowi tylko jedną trzecią służby rzymskiej patronki.

Słowo „Duch Święty” przetłumaczone jako „Pocieszyciel” jest greckim słowem *parakletos*. Trudno przychodzi tłumaczom znaleźć odpowiednik dla tego słowa. Najlepszą sugestią jest słowo oznaczające rzymskiego patrona. Duch Święty jest Patronem, a wszystkie usługujące siostry – patronkami. Co więcej, Pierwszy List Jana 2:1 mówi, że Pan Jezus z Ojcem jest naszym Patronem. W tym wersecie słowo *parakletos* zwykle tłumaczy się jako adwokat, ale najlepszym odpowiednikiem jest patron, ktoś stojący u waszego boku, kto troszczy się o wszystko, czego potrzebujecie. Rzymski patron troszczy się o wasze sprawy, zarówno kwestie prawne, jak i interesy.

GRUPA USŁUGUJĄCYCH SIÓSTR

Myśl zawarta w poleceniu tej siostry przez Pawła jest następująca: w każdym miejscowym kościele potrzeba grona sióstr, które służą jak ta siostra, grona usługujących sióstr, które troszczą się o świętych. Widziałem w praktyce taką posługę sprawowaną pośród sióstr w kościele w Szanghaju, który był największym kościołem w Chinach. Ten kościół w dziewięćdziesięciu procentach był zbudowany z usługujących sióstr. Istniała tam posługa brata Nee, ale stanowiła tylko jedną dziesiątą budowania w tym kościele.

W Szanghaju była spora liczba sióstr; nie były to dwie ani trzy, nawet nie dziesięć ani dwadzieścia, ale duża liczba sióstr, które usługiwały świętemu, apostołom, sługom Pana. Ich posługa była czymś więcej niż tylko opieką sprawowaną przez pielęgniarki. Kościół w Szanghaju został wzbudzony w 1926 roku. Brat Nee podjął posługę w 1927 roku i od tamtej pory aż do jego ślubu, siedem lat później, w 1934 roku te drogie siostry, w większości starsze od niego, o niego się troszczyły. Kościół w dużej mierze był tam zbudowany przez usługujące siostry. O większość praktycznych rzeczy troszczyły się siostry.

Kiedy pierwszy raz pojechałem do Szanghaju w 1933 roku, w każdą sobotę siostry sprzątały salę spotkań i czyściły krzesła. Bardzo niewielu

mężczyzn miało wolne soboty. Kilku tamtejszych braci służyło pełnoetatowo. Większość braci musiała pracować sześć albo siedem dni w tygodniu, więc duża część prac porządkowych spoczywała w rękach sióstr.

W innych miejscach w Chinach panowała podobna sytuacja. Ale miejsca, w których była grupa usługujących sióstr, znajdowały się w lepszej sytuacji. W pewnych miejscach brak budowania kościoła wynikał z braku usługujących sióstr. Dlatego mamy brzemię: szkolić siostry, by wzbudzić grupę służących sióstr do budowania silnego kościoła.

Pierwszym obrazem życia kościoła w miniaturze była rodzina składająca się z trzech osób: jednego brata i dwóch sióstr, czyli Łazarza, Marty i Marii, w dwunastym rozdziale Ewangelii Jana. W tym niewielkim obrazie widzimy Łazarza wzbudzonego z martwych jako świadectwo. Potrzebna tam jednak była posługa Marty. Nie myślcie, że Marta była zła. Ona była naprawdę dobra. Kościół potrzebuje grona służących Mart. Nawet Maria służyła, ale w inny sposób. Łazarz był jedynym, który nie służył. On siedział tam po prostu jako żywe świadectwo powstania z martwych. Ten obraz pokazuje, że służba leży po stronie sióstr, a nie braci.

W Pawłowym poleceniu, nieświadomie omówiony został pierwszy praktyczny aspekt życia kościoła. Polecenie to wskazuje pośrednio na ducha służby u sióstr. Siostry muszą się przede wszystkim szkolić w tym, by być w kościele „pielęgniarkami”.

W KOŚCIELE I DLA KOŚCIOŁA

Drugim kluczowym aspektem, na który pośrednio wskazuje polecenie siostry Feby przez Pawła w Liście do Rzymian 16:1, jest to, że była ona siostrą w całości związaną z kościołem. Była siostrą w kościele. Polecono ją jako usługującą w kościele, usługującą dla kościoła i usługującą bezpośrednio kościołowi. Usłużyła ona tak wielu drogim świętym, nie w żadnej innej sferze, ale w kościele. Była siostrą w całości w kościele.

Dopóki, siostry, służycie w kościele, jest to dla Pana czymś wartościowym. Wszystko, co robicie w kościele, ma znaczenie. Wszystko, co robicie poza kościołem, jest niewiele warte. W swoim chrześcijańskim życiu widziałem wiele dobrych sióstr, które kochały innych, troszczyły się o nich, ale były poza kościołem. Ostatecznie wszystko, co robiły, było godne politowania, ponieważ było czynione poza kościołem. Tym, czego pragnie Pan, jest służba w kościele, służba dla kościoła i służba bezpośrednio kościołowi. To jest najważniejsze.

Siostra Feba w Liście do Rzymian 16:1 była tą, która usługiwała, usługującą pielęgniarką, kościelną pielęgniarką, usługującą patronką, i była w całości w kościele. Rekomendacja Pawła jest bardzo pozytywna.

PRYSKA I AKWILA

Drugą siostrą, o której mówi szesnasty rozdział Listu do Rzymian, jest Pryska lub inaczej Pryscylla. Wierzę, że była ona dużo silniejsza w życiu kościoła niż jej mąż i w pewnym sensie objęła przywództwo w trosce o kościół. Gdziekolwiek się udali, ona i jej mąż troszczyli się o kościół w ten sposób, że spotkania kościoła odbywały się w ich domu. Kiedy byli w Efezie, kościół spotykał się w ich domu. Kiedy byli w Rzymie, kościół również spotykał się w ich domu.

Paweł powiedział, że ci dwoje ryzykowali własną głowę nie tylko za niego, lecz także za kościoły. Z tego powodu apostoł Paweł był im wdzięczny, i kościoły także.

Jeśli w rodzinie siostra nie obejmie przywództwa, żeby prowadzić praktyczne życie kościoła, wysiłki męża zawsze obrócą się wniwecz. Dla rodziny najlepszym i najwznieślijszym sposobem na życie kościoła jest objęcie przywództwa przez żonę. W każdej innej sprawie żona nie powinna przewodzić. Ale w kwestii obrania sposobu praktycznego życia kościoła ze względu na rodzinę żony mogą objąć przywództwo. Nie mam na myśli spraw takich, jak nauczanie, podejmowanie decyzji, wydawanie poleceń, ale usługiwanie kościołowi — w tym siostry mogą przewodzić.

RODZINA CAŁKOWICIE DLA ŻYCIA KOŚCIOŁA

Każdą rodzinę, w której żona obejmie przywództwo, żeby prowadzić życie kościoła, łatwo będzie przyprowadzić do życia kościoła. Ale jeśli żona nie obejmie przywództwa w tej kwestii, a zrobi to mąż, trudno będzie tej rodzinie być całkowicie dla życia kościoła. Frustracje zawsze będą przychodzić ze źródła, jakim jest żona, która nie objęła przywództwa ze względu na życie kościoła.

Bracia muszą mi wybaczyć, że zachęcam siostry, by były śmiało w obejmowaniu przywództwa w praktycznym życiu kościoła, żeby wszyscy Akwile podążali za Pryskami w tej jednej kwestii. Wydawać by się mogło, że siostry łamią zasadę przywództwa, nie powinny jednak pozwolić, aby legalizm religii zatrzymał je przed objęciem przywództwa w tej

jednej sprawie. W każdym miejscowym kościele potrzebne są odważne siostry, które obejmą przywództwo ze względu na praktyczne życie kościoła. Pewnego dnia Pan pokaże nam, że to właśnie miał na sercu.

SIOSTRY OBIERAJĄCE PRZYWÓDZTWO W RYZYKOWANIU SWOJEJ GŁOWY DLA KOŚCIÓŁA

Tylko w tej jednej wyjątkowej sprawie siostrą wolno objąć przywództwo. W szesnastym rozdziale Listu do Rzymian zawarte jest objawienie, że siostry mogą przewodzić w ryzykowaniu własnej głowy dla kościoła. Z tego powodu Akwila pozostawał w tyle za Prysą. Pan nie pozwoliłby siostrą przewodzić w żadnej innej sprawie: ani w kwestii ich duchowości, ani duchowego smaku, ani niczego innego. Takie postępowanie jest prawdziwym łamaniem zasady, i siostry nie powinny tego robić. Ale spośród tysięcy różnych rzeczy w tej jednej konkretnej sprawie siostry mogą przewodzić w celu prowadzenia praktycznego życia kościoła. Siostry muszą być śmiało tylko ze względu na życie kościoła, a nie własną duchowość. Duchowość nie znaczy wiele. Znaczące jest jedynie życie kościoła. Nie musisz prosić Pana o wybaczenie ci przywództwa w odniesieniu do życia kościoła, skoro sam cię do tego zachęcał. On cieszyłby się, gdyby siostra objęła przywództwo w tej sprawie, ponieważ w tym wieku niewiele rodzin w praktyczny sposób jest dla życia kościoła. Pan byłby szczęśliwy, gdyby jakaś żona objęła przywództwo w swojej rodzinie ze względu na prowadzenie życia kościoła.

Siostry powinny się zachęcać do objęcia przywództwa w ich rodzinach ze względu na życie kościoła — nie ze względu na nauczanie ani duchowość, ani nawet głoszenie Ewangelii. Jeśli siostry tak nie postąpią, nie będą odpowiadały normie, nie będą kompetentne przed Panem. Ze względu na życie kościoła siostry muszą objąć przywództwo i być Pryskami.

TRUDZIĆ SIĘ W ŻYCIU KOŚCIÓŁA

W wersetach 6 i 12 Paweł mówi, że Maria trudziła się dla apostołów, ale też bardzo się trudziła Persyda. Ten trud jest służbą.

Wyszczególniliśmy wszystkie rzeczy związane z siostrami w praktycznym życiu kościoła: służbę, trudzenie się i obieranie przywództwa ze względu na życie kościoła.

Gdybyśmy te sprawy wprowadzili pośród nas w praktykę, ujrzelibyśmy, że nasza sytuacja nie pasuje do objawienia zawartego w szes-

nastym rozdziale Listu do Rzymian. Brakuje służącego ducha pośród siostr. Gdybyście dali mi wolność w przemawianiu, to szczerze i uczciwie, nie obrażając was, wypomniałbym wam ten brak. U siostr jest więcej rozmawiania niż służenia. Nie potrzebujecie mówić o doktrynach, ale prawdziwie potrzeba, byście służyły innym.

SŁOWA, KTÓRE SŁUŻĄ ŻYCIEM INNYM

Na dwa różne sposoby można prowadzić rozmowy z ludźmi o prawdach czy doktrynach. Pierwszy to rozmowa w sposób doktrynalny, a drugi – służenie ludziom pewnymi prawdami, ponieważ zdajemy sobie sprawę z tego, że potrzebują oni prawdy, by wzrastać w życiu. Taka rozmowa, mimo że wydaje się rozmową o doktrynach, jest rozmową podyktowaną służbą, usługiwaniem innym zgodnie z ich potrzebą w życiu. Moje mówienie powinna czymś wam usłużyć.

ŻADNYCH PRÓŻNYCH SŁÓW

Wiele razy siostry rozmawiają o pewnych doktrynach, ale w oczach Pana ich rozmowa może uchodzić za plotkowanie, ponieważ w niej one nie usługują. Żadna z rozmawiających osób nie potrzebowała tej rozmowy do wzrostu w życiu, więc ta rozmowa stała się plotką. Paweł użył tego określenia w Pierwszym Liście do Tymoteusza 5:13, w którym powiedział: „A jednocześnie uczą się także być bezczynne, chodząc od domu do domu; i nie tylko są bezczynne, lecz także plotkują i zajmują się cudzymi sprawami, mówiąc to, czego nie powinny”. Wścibscy ludzie wtrącają się w cudze sprawy. Rzeczy, o których nie powinniśmy rozmawiać, mogą być czymś dobrym, dobrymi doktrynami, nawet bardzo niebiańskimi i duchowymi, ale nie trzeba o nich mówić.

Gdyby wszystkie siostry bardzo pragnęły mieć służącego ducha, żadna z nich nie miałaby czasu, siły, energii, zainteresowania ani serca na rozmowy o czymkolwiek, co nie służyłoby życiem innym. Siostry powinny być całkowite zajęte służącym duchem.

W szpitalu dobre pielęgniarki nie są dobrymi rozmówczyniami. Cały ich czas i energia pochłania całkowicie służba. Tylko leniwe lubią rozmawiać. Oby Pan wyszkolił wszystkie siostry, żeby były odpowiednimi pielęgniarkami w kościele.

Siostry, jeżeli poważnie podchodzicie do służby w kościele, najpierw musicie nauczyć się nie rozmawiać, w ogóle nie rozmawiać. Wiele siostr

myśli, że plotka to próżne słowa, ale nie traktuje w ten sposób pustych rozmów o doktrynach. Powiem dobitnie, że pusta rozmowa o doktrynie także jest plotką. Wasza mowa powinna być usługiwaniem innym tym, czego oni potrzebują do wzrostu w życiu. Ponieważ uświadamiacie sobie, że pewne osoby czegoś potrzebują, usługujecie im tym, by wzrastali. Jeśli oni tego nie potrzebują, a wy nadal rozmawiacie z nimi na ten temat, wasza mowa jest pustą mową. To, czy wasza mowa jest pusta czy nie, nie zależy od tematu rozmowy, ale od tego, czy druga osoba jej potrzebuje. Jeśli nie jest jej potrzebna, cokolwiek powiecie, jest pustym słowem. Biblia takie słowo nazywa beczynnym (Mt 12:36), ponieważ jesteście beczynne, nie macie nic do zrobienia, nie zajmujecie się żadną służbą. Dlatego macie energię, a nawet serce do rozmowy o pustych rzeczach, jak również znajdujecie na to czas.

Służba zawiera w sobie zarówno rzeczy materialne, jak i duchowe. Siostry muszą służyć młodszym wierzącym życiem duchowym. Muszą służyć wszystkim drogim świętym duchowym wzrostem.

Jeśli kościół ma rosnąć i zostać zbudowany, przede wszystkim siostry muszą nauczyć się nie rozmawiać. To trudna lekcja. Innymi słowy siostry muszą nauczyć się, o czym mają rozmawiać, a o czym nie rozmawiać. O wielu dobrych rzeczach siostry nie muszą rozmawiać. Nie ma po prostu potrzeby o takich rzeczach mówić.

W ostatnich dniach na podstawie ósmego rozdziału Listu do Rzymian wiele powiedzieliśmy o tym, że musimy chodzić według ducha. Jestem bardziej niż pewny, że wiele rozmów, jakie słyszy się wśród świętych, nie jest według ducha. Mam na myśli nie tylko rozmowy o zakupach i ślubach, lecz także puste rozmowy na temat doktryn. Zarówno bracia, jak i siostry, wszyscy muszą nauczyć się tego, by pozwalać ograniczać się po pierwsze nie w umyśle, ale w ustach. Nie powinniśmy myśleć, że chodzenie według ducha oznacza tylko korzystanie z dwóch nóg. Chodzenie według ducha oznacza po pierwsze użycie warg. Musimy nauczyć się mówić zgodnie z duchem.

ŚLUŻYĆ DZIĘKI MODLITWIE

Służba innym zawiera również kwestię modlitwy za innych. Siostra może uświadomić sobie, że cztery inne młodsze siostry potrzebują kogoś, kto usłuży im modlitwą, bez rozmawiania z nimi, bez dania im poznać, że ona za nie się modli. Po prostu musi usłużyć im modlitwą,

wstawiennictwem, a nawet usilnym wstawiennictwem. Taka modlitwa jest rodzajem służby.

W Szanghaju starsze siostry w ten sposób służyły. Modliły się dużo nie tylko za młode siostry, lecz także za wielu braci. Kilka razy jeden z braci na przykład wstał na spotkaniu i powiedział coś, czego nie powinien był mówić. Te usługujące siostry nie rozmawiały, ale brały to brzemie, szły do domu i modliły się za tego brata, aby usłużyć mu modlitwą. Po pewnym czasie ten brat zaświadczał, jak Pan go nawrócił. Modlitwa sióstr była służbą okazaną temu bratu, która dała Panu sposobność do zrobienia czegoś.

Te usługujące siostry uświadamiały sobie, że wielu młodych wierzących potrzebuje ich modlitewnej służby w sprawie małżeństwa. Czasem wszystkie razem współdziałały, modląc się za małżeństwo jednego brata. To jest służba.

Wiele razy siostry zapraszały na obiad kogoś, za kogo się modliły. W trakcie posiłku nie znalazło się miejsce na próżne słowa, plotki, pustą mowę o różnych sprawach, pustą mowę o sprawach kościoła, ale była pełniona służba, w wyniku której ci młodzi wierzący otrzymywali pouczenia. Dziś prowadzi się zbyt wiele pustych rozmów o sprawach kościoła, a niewiele wykonuje się służby. Wszystkie te puste mowy o tak wielu sprawach, o innych są w oczach Boga po prostu plotkowaniem i marnotrawią wasz czas. Siostry muszą być usługującymi i muszą uczyć się usługiwać.

Aby służyć, po pierwsze, musicie przestać mówić. Musicie nauczyć się, o czym nie mówić, albo po prostu nauczyć się nie mówić. Potrzebujecie jednakże prowadzić społeczność z innymi, mając służącego ducha. Jeśli będziecie mieć takiego służącego ducha i takie brzemie, dzień i noc będziecie mieć zajęcie. Tak wielu braci potrzebuje waszej służby. Potrzebują oni, abyście się za nich modliły. Tak wiele sióstr potrzebuje waszej służby. Starsi także potrzebują waszej służby. Praca, posługa potrzebują waszej służby.

Jeśli siostry będą poważnie traktowały Pana, będą miały wiele do zrobienia, służąc. Taka społeczność z pewnością spowoduje, że coś powstanie wewnątrz was, abyście stały się usługującymi. Musicie pracować, musicie służyć i musicie być dobrymi patronkami. A wszystko to musi dziać się w kościele i dla kościoła.

Wierzę, że dzięki takiej społeczności Pan może udzielić brzemienia wszystkim siostronom i otworzyć ich oczy, by zobaczyły, o jak wiele rzeczy służba przez nie pełniona musi się zatroszczyć.

Najlepszym sposobem pełnienia służby jest modlitwa. W domu Marii, w dwunastym rozdziale Dziejów Apostolskich, odbywało się spotkanie modlitewne, podczas którego modlono się za uwięzionego Piotra. Pismo nie wspomina o innych domach modlitwy. Spotkanie modlitewne w domu Marii było służbą.

Kiedy wy, siostry, zobaczycie potrzebę, jaka zaistniała w życiu kościoła, nie rozmawiajcie, tylko nieście brzemię w modlitwie. Kiedy zobaczycie, że potrzeba prawdziwie skruszonego życia, nie rozmawiajcie. Musicie nieść brzemię we cztery, albo w pięć, osiem bądź dziesięć, spotykać się razem, aby modlić się i służyć w tym celu. Módlcie się o skruszone życie.

Kiedy zobaczycie, że jakiś brat stał się problemem dla kościoła lub że siostra ma jakiś problem w życiu, nie rozmawiajcie. Podejmijcie brzemię i módlcie się z dwoma lub trzema innymi, aby służyć w ten sposób. Jeśli będziecie tak postępować, staniecie się dzisiejszymi Febami. Wtedy kościół będzie posiadał najlepszą służbę.

Wszyscy musimy nauczyć się służyć kościołowi i służyć świętym, tak jak siostra Feba, którą Paweł polecał w szesnastym rozdziale Listu do Rzymian. To powinno leżeć siostrom na sercu. Zajmują one też pozycję, która pozwala im w ten sposób służyć. To, co mogą zrobić, gdy podejmą to brzemię i będą w tym wierne Panu, jest czymś, czego nie mogą uczynić bracia. Potrzeba jest tak wielka. Oby Duch Święty objawił nam to słowo.

Poselstwo wygłoszone przez brata Witnessa Lee
w Anaheim, Kalifornii, 11 marca 1975 roku.

KOCHAJĄCE MATKI W ŻYCIU KOŚCIOŁA

Wersety biblijne: J 19:25–27; 1 P 5:13b; 1 Tm 1:2–3a; Tt 1:4a; Rz 16:13.

Szesnasty rozdział Listu do Rzymian w całości dotyczy praktycznego życia kościoła. W rozdziale tym słowo kościół bądź kościoły pada pięć razy i nie jest użyte w sposób doktrynalny. Za pierwszym razem rozdział ten odnosi termin kościół do kościoła miejscowego, kościoła w Kenchrach. Niewiele innych rozdziałów w Listach używa takich określeń tyle razy.

W dodatku żaden inny rozdział w Listach nie używa terminu siostra więcej niż raz. Termin brat używany jest wiele razy w Nowym Testamencie, ale termin siostra dużo rzadziej. W żadnym innym fragmencie nie znajdziemy wyrażenia nasza siostra. Paweł zaczyna ten rozdział od słów: „Polecam wam Febę, naszą siostrę”. W następnych wersetach pozdrowia wielu braci, ale nie mówi „nasz brat”. Jedynie polecając Febę, powiedział „nasza siostra”.

JEGO MATKA I MOJA

Ten rozdział dotyczący praktycznego życia kościoła zawiera w wersecie 13 jeszcze jedną niezwykłą myśl: „Pozdrówcie Rufusa, wybranego w Panu, oraz matkę jego i moją”. W tym szesnastym rozdziale Listu do Rzymian nacisk położony jest na siostry, a nie na braci, wspomniana też jest matka, a nie ojciec. Jednak ani siostra, ani matka nie są z apostołem bezpośrednio spokrewnione. „Polecam wam Febę, naszą siostrę”, nie rodzoną siostrę. Matka była rodzoną matką Rufusa, ale też matką Pawła. Z pewnością nie była jednak jego rodzoną matką. Nie ma wersetu, który podawałby imiona biologicznych rodziców Pawła. Matka w wersecie 13 jest rodzoną matką Rufusa, ale, co ważniejsze, jest matką (nie rodzoną) Pawła.

Nowy Testament mówi nam, że Paweł miał przynajmniej dwóch synów, pierwszego imieniem Tymoteusz, a drugiego imieniem Tytus, ale nie byli to jego rodzeni synowie. Gdy Paweł nazywa ich synami, używa określenia wskazującego na dużą bliskość: „Tymoteusza, prawdziwego dziecka w wierze” i „Tytusa, prawdziwego dziecka” (1 Tm 1:2; Tt 1:4). Nowy Testament nie mówi nam wiele o najbliższych krewnych apostołów. Nie znajdziemy wersetu, który podawałby, ilu synów i ile

córek miał Piotr. Piotr powiedział nam jednak, że miał syna o imieniu Marek: „Marek, mój syn” (1 P 5:3). Z pewnością Marek nie był rodzonym synem Piotra. Biblia mówi nam, że matka Marka miała na imię Maria, ale nie podaje imienia jego biologicznego ojca. Piotr był ojcem Marka, ale nie rodzonym, tylko duchowym, jego ojcem we wspólnej wierze.

Żadne słowo w Biblii nie jest zbędne. Zgodnie z tym, co odnotowuje dziesięć rozdział Ewangelii Jana, kiedy Pan Jezus, krzyżowany, cierpiał, spojrzął na swoją rodzoną matkę. Pod krzyżem łącznie stały cztery siostry i patrzyły, jak krzyżowano Pana. Była Maria, jej siostra oraz dwie inne siostry o imieniu Maria. Siostra Marii była matką Jakuba i Jana, ci dwaj więc byli kuzynami Jezusa. Gdy zbliżał się koniec ukrzyżowania, Pan Jezus spojrzął na swoją rodzoną matkę i jakby mówił: „Matko, nie patrz na Mnie, ale patrz na swojego syna”. W tym samym czasie powiedział do swojego kuzyna Jana: „Oto twoja matka” (w. 25-27). Ten zapis to nie jedynie opowieść i nie bez powodu znajduje się tylko w Ewangelii Jana, a nie w pozostałych trzech Ewangeliach.

Każda z Ewangelii opisuje niektóre wydarzenia w bardzo wymowny sposób. Ewangelia Łukasza na przykład jest księgą o zbawieniu i zawiera szczególnie zapis o dwóch złodziejach, których krzyżowano razem z Panem Jezusem; jeden z nich bluźnił Panu, a tego bluźniącego drugi ganił i wzywał Pana. Pan powiedział mu, że tego dnia będzie z Nim w raju (Łk 23:39-43). Ten zapis w Ewangelii Łukasza to nie jedynie opowieść. Słowa Pana skierowane do przestępcy wiszącego na krzyżu wskazują na zbawienie, a Ewangelia Łukasza jest ewangelią o zbawieniu. Zapis ten nie istnieje w Ewangelii Jana, ponieważ Ewangelia ta nie jest księgą o zbawieniu. Tego, co zanotowuje Ewangelia Łukasza, nie ma w Ewangelii Jana, a tego, co zanotowuje Ewangelia Jana, nie powtarza Ewangelia Łukasza.

PRZENIESIENIE ŻYCIA

Ewangelia Jana to księga, która dotyczy życia, ale nie życia naturalnego, lecz przeniesionego i przeobrażonego. Aby wypełnić swój cel, Jan przedstawia nam zapis o tym, jak życie wierzących w Chrystusa może zostać przeniesione za pomocą krzyża Jezusa i Jego zmartwychwstania. Jeśli spojrzymy na krzyż Jezusa, zostaniemy przeniesieni. Słowa, jakie Pan Jezus skierował do Jana i swej matki, miały pokazać nam, że Jego śmierć, która wszczepia i uwalnia życie, przenosi życie ludzi.

Początkowo Jan nie był synem Marii, a Maria nie była jego matką. Ale z powodu ukrzyżowania Jezusa Maria, matka Jezusa, stała się matką Jana. Jan, który był synem siostry Marii, stał się synem Marii. Ani nie jest to historia o adopcji, ani nie oznacza to, że Pan Jezus był niby sędzią przeprowadzającym adopcję, gdy tamci stali pod krzyżem. Nie była to adopcja, ale przeniesienie. Zgodnie z życiem w ciele Jan był siostrzeńcem Marii, a ona – jego ciotką. Lecz dzięki popatrzeniu na krzyż, oboje przyjęli inne życie. Ono w nich weszło. W tym drugim życiu siostrzeńiec staje się prawdziwym synem, a ciotka – prawdziwą matką.

Nowy Testament nie podaje nam imion rodzonych synów Piotra ani Pawła. Mówi nam jednak o Marku, Tymoteuszu i Tytusie. Nowy Testament, będący zapisem w duchu, nie mówi o relacjach rodzinnych na sposób ciała. Podaje nam zapis o naszej rodzinie w duchu. W kościele mamy zwyczaj zwracania się do siebie „bracie” i „siostro”, ale może to być tylko religijny termin, chyba że naprawdę uświadamiamy sobie, że jesteśmy braćmi i siostrami, dzielącymi to samo życie. Jeśli miałbyś komuś polecić swoją rodzoną siostrę, z pewnością uświadamiałbyś w sobie głęboko, że łączy ją z tobą szczególna więź. Dopóki nie będziesz mieć podobnej świadomości, gdy polecasz siostrę w Panu, dopóty nazywanie jej siostrą będzie tylko używaniem religijnego terminu.

Choć w życiu kościoła tak często mówimy o sobie jako braciach i siostrach, nigdy nie słyszałem, by święci mówili o synach w kościele czy duchowych synach. Może to wydawać się trudnym, a nawet obraźliwym słowem, jednak potrzebujemy silnych słów, które przenikną do naszego wnętrza. Mam nadzieję, że nadejdzie dzień, w którym wielu świętych będzie mieć synów zgodnie z duchowym zapisem. Nie powinniśmy mówić do siebie „bracie” bądź „siostro”, jeśli nie ma to głębszego znaczenia.

Paweł mówi: „Polecam wam Febę, naszą siostrę” i „pozdrówcie Rufusa [...] oraz matkę jego i moją”. Mówi tu o swojej matce. W Nowym Testamencie czytamy, że Paweł miał matkę i dwóch synów. Jego matką była matka Rufusa, a dwoma synami – Tymoteusz i Tytus. W obydwóch przypadkach jednak nie ma mowy o więziach rodzinnych.

MATKI W ŻYCIU KOŚCIOŁA

Aby mieć praktyczne życie kościoła w maksymalnym stopniu, w kościele miejscowym potrzeba prawdziwych siostr i matek. We wcześniej-

szym poselstwie moim brzemieniem było podzielenie się z wami tym, że musicie być usługującymi siostrami, a teraz, że musicie być matkami. Dopóki brakuje wśród nas takich siostr jak Feba, życie kościoła nie jest praktyczne. Mimo to służba właśnie tej siostry wspomniana jest na początku szesnastego rozdziału Listu do Rzymian, w pierwszym wersecie. Kiedy praktyczność życia kościoła osiągnie szczyt, w każdym kościele powinny być prawdziwe matki.

Wcześniej sugerowałem, że siostry trzeba wyszkolić do służby, tak jak pielęgniarki szkoli się w szpitalach do opieki nad chorymi. Teraz jednak muszę powiedzieć, że w żadnym miejscu na ziemi nigdy nie istniała szkoła, która uczyłaby matki, jak być matkami. Nie słyszałem o żadnej osobie, która by przeszła szkolenie, żeby się dowiedzieć, jak być matką, zanim się nią stała. Stajemy się matką jedynie dzięki zrodzeniu dziecka. Dziecko zatem zmusza matkę do uczenia się.

Wielu rodziców próbuje wyszkolić swoje dzieci, ale ostatecznie poddaje się, ponieważ takie szkolenie nie jest praktyczne. Przebiega ono jak we śnie. Dla młodej kobiety najbardziej praktycznym szkoleniem jest stanie się matką jednego niemowlęcia. Wczoraj nie wiedziała, jak być matką, ale dziś urodziła dziecko i jutro rano zacznie się dla niej szkolenie. Po niedługim czasie to szkolenie ukończy.

Wiele dobrych, podstawowych zasad umknęło wierzącym przez pokolenia. Gdyby istniała praktyka sprawowania opieki nad każdym nowym wierzącym przez prawdziwych duchowych rodziców, jakże wielu nowych wierzących uzyskałoby pomoc w duchowym życiu i w życiu kościoła.

Podczas szkolenia przeprowadzonego w 1948 roku brat Nee powiedział wierzącym, w szczególności siostram, że każda siostra powinna być matką dla innego młodego świętego. Wiele siostr mogłoby zatroszczyć się o dwoje lub troje duchowych dzieci.

Większość dzieci nie lubi słuchać rodziców, szczególnie gdy wyrasta z lat dziecińczych. Ale jeśli traktowałbym twoje dzieci jako własne, szanowałyby one moje słowa. Jeśli moje dzieci przeżywają jakieś kłopoty, nie otworzą się przede mną, lecz gdy wy zajmiecie się nimi jak swoimi, otworzą przed wami całą swą istotę. Chociaż nie przyjmą niczego, co ja do nich powiem, przyjmą wszystko, cokolwiek wy do nich powiecie. Wiele problemów narasta między rodzicami a nastolatkami. Nieliczni nastolatkwowie są ulegli i posłuszni. Nawet ci jednak, którzy sprawiają kłopoty, chętnie posłuchają kogoś, kto nie jest ich rodzicem.

Wszyscy potrzebujemy powtórnych narodzin i wszyscy potrzebujemy drugiej matki. Jeśli wy, siostry, podejmiecie brzemię i za sprawą popatrzenia na krzyż zostanieie przeniesione w życiu i potraktujecie jakiegoś ucznia w wieku licealisty jako swoje dziecko, to w ciągu pięciu lat nastąpi ożywienie w kościele. Najlepszym sposobem jest uzyskanie przeniesienia życia za sprawą popatrzenia na krzyż. Musisz przyprowadzić młodą osobę do krzyża, aby popatrzyła na ukrzyżowanego Jezusa. On powie: „Spójrz na swoją matkę, to jest twoja matka”. A do ciebie rzeknie: „Spójrz na swojego syna, to jest twój syn”, lub: „To jest twoja córka”.

Wszystkie siostry w każdym wieku muszą być matkami dla kogoś innego. Zajmowanie się dzieckiem sprawi, że uzyskacie wzrost i dojrzałość. W naturalnym życiu najlepszym sposobem na osiągnięcie dojrzałości przez młodych ludzi jest posiadanie dwojga dzieci. Co więcej, wzięcie pod opiekę kogoś młodszego jako swojego duchowego dziecka, spowoduje twój wzrost.

Zatroszczenie się o kogoś w ten sposób to jednak wielki sprawdzian. Jeśli twoje naturalne życie nie zostało ukrzyżowane i nigdy nie doznałeś przeniesienia, to praktyka ta stanie się pułapką. Popadniesz w naturalną miłość, a cielesne emocje ciebie uwiężą. Taka praktyka będzie działać tylko dzięki przeniesieniu życia za sprawą krzyża.

W życiu kościoła potrzebujemy prawdziwych sióstr i braci, a w szczególności prawdziwych matek. Wszystkie siostry należy zachęcać do zajęcia się jakimiś duchowymi dziećmi. Nie jest to kwestia, którą można przypisać siostronom, jednak potrzeba, byście podjęły to brzemię.

OCHRONA I WSPARCIE

Bez duchowych dzieci siostry mogą bardzo łatwo odpaść. Nieważne, jak młoda jesteś, jedno lub dwoje duchowych dzieci będzie twoją ochroną i pomocą w różny sposób. Troska o nie wywoła w tobie wielką zmianę. Młoda bezdzietna kobieta byłaby zbyt wolna. Pozbawiona byłaby więzów i ograniczeń, jak również ochrony i pomocy. Dwoje dzieci byłoby ochroną, stróżem i ograniczeniem dla matki, a jednocześnie uchroniłyby ją przed porażką. Bez dzieci siostronom bardzo łatwo jest popełniać błędy, jeśli jednak mają dwoje lub troje przy sobie przez cały czas, one chronią je przed popełnianiem błędów.

Trzeba, żeby siostry stały się siostrami w rzeczywistości. Nasza siostra Feba w Liście do Rzymian 16:1 była prawdziwą siostrą. Służyła,

opiekowała się innymi jak pielęgniarka, była patronką, która troszczyła się o wszystkie potrzeby innych. Ale być taką siostrą w życiu kościoła to nie wszystko. W życiu kościoła potrzebujemy matek. Potrzebują ich nawet Pańscy słudzy. Apostoł Paweł potrzebował matki. Jego matką była matka Rufusa. Jeśliby nie było siostry, która zajmowałaby się nimi jak matka, to wszyscy ci, którzy niosą ciężar Pańskiej służby, będą się smucić.

Wiele siostr powinno stać się prawdziwymi matkami w życiu kościoła. Najlepszym sposobem na poradzenie sobie z gadatliwymi kobietami jest obdarzenie ich dwanaściorgiem dzieci. Im więcej one mają dzieci, tym mniej lubią rozmawiać, i muszą być praktyczne. Zdają sobie sprawę, że rozmowa wnosi zbyt dużo teorii. Ich rozmowa staje się błaganiami o pomoc. Wykąpały dziewięcioro, ale zostaje jeszcze troje maluchów. Nie mają głowy, energii, siły, serca, pojemności ani czasu na rozmowy o tym, kto bierze ślub. Dzieci zmieniają wszystko.

Jeśli naprawdę kochasz Pana, musisz popatrzeć na rodzinę, jaką stanowi kościół, w której wiele nastolatków potrzebuje duchowych matek, żeby się nimi zaopiekowały. Każda z was musi podjąć to brzemię, aby zaopiekować się przynajmniej jednym duchowym dzieckiem jak własnym. Wszyscy rodzice powiedzą, że potrzebują waszej pomocy.

PRAKTYCZNE WIĘZI RODZINNE

Jeśli nazywamy siebie nawzajem braćmi i siostrami w życiu kościoła, ale nie troszczymy się wzajemnie o nasze dzieci, gdy przychodzi do praktycznych kwestii, to wszyscy z następnego pokolenia uświadomią sobie, że takie więzi braterskie i siostrzane nie są autentyczne. Dla nich takie więzi braterskie w życiu kościoła będą czymś ulotnym. Staną się one dla nich czymś rzeczywistym, jeśli ktoś zająłby się tymi młodymi i zatroszczył o nich jak o własne dzieci. Obie strony odniosą korzyść. Tak wyobrażał to sobie Paweł, gdy pisał szesnasty rozdział Listu do Rzymian. W przeciwnym wypadku jak mógłby napisać: „Polecam wam Febę, naszą siostrę [...] Pozdrówcie Rufusa [...] oraz matkę jego i moją”? To oznacza, że w owym czasie za sprawą ukrzyżowania i zmartwychwstania Chrystusa wszyscy w życiu kościoła posiadali życie przeniesione. Tutaj jest krzyż. Po tej jego stronie Maria była Marią, a Jan Janem. Te dwie osoby, biorąc pod uwagę krew i ciało, nie miały ze sobą nic wspólnego. Jednak po stronie zmartwychwstania Jan stał się synem

Marii, a Maria stała się matką Jana. Mają oni inną więź rodzinną, nie poprzednią. Pierwsza więź dotyczy ciała, ale druga tkwi w przeniesionym życiu. Biblia tę kwestię porusza, ale większość dzisiejszych chrześcijan ją przeoczyła.

W Nowym Testamencie naprawdę trudno jest doszukać się bliskich rodzin apostołów. Łatwo za to przychodzi zobaczyć, że wśród pierwszych wierzących dochodziło do powtórnych narodzin i zaistnienia drugiej więzi rodzinnej. Pośród dzisiejszych chrześcijan mówi się o powtórnych narodzinach, ale nie mówi się o nowej więzi. Jeśli przeżyliśmy powtórne narodziny, z pewnością mamy też drugą więź i drugą rodzinę. Nie wystarczy powiedzieć, że jesteśmy w dużej rodzinie. Musimy mieć więzi rodzinne z prawdziwymi siostrami i prawdziwymi matkami.

Opieka nad innymi nie jest łatwa, a jeszcze trudniej pozwalać innym troszczyć się o nas, gdy staliśmy się już dorośli. Niemniej jednak wszyscy potrzebujemy okazywania nam troski przez innych. Ich troska jest naszym prawdziwym posileniem i ochroną. Starsze siostry nie powinny uważać, że nie są już dłużej córkami, ponieważ stały się matkami. Muszą nauczyć się być córkami i pozwolić innym, by się o nie zatroszczyli.

Wszyscy doznaliśmy powtórnych narodzin i wszyscy mamy drugą rodzinę. W nowej rodzinie potrzebujemy nowych więzi rodzinnych. Rodzina to więzi. Jeśli więzi rodzinne zniknęły, przestaje ona już być prawdziwą rodziną. Bez więzi rodzinnych nie możemy mieć poczucia, że sytuacja w życiu kościoła jest zachęcająca. Bez rzeczywistości tych kwestii nie jest możliwa praktyka życia kościoła.

Siostry muszą się wyszkolić do służenia innym, a także nauczyć, jak być prawdziwymi matkami. Dopóki nie będzie prawdziwych matek w życiu kościoła, życie kościoła nie będzie praktyczne i wiele mu nie będzie dostawać.

Jeśli zostaniesz matką, w ślad za tym pójdzie wiele lekcji, a to podda cię prawdziwym próbom na wiele sposobów. Zobaczysz, jak kochasz siebie bardziej niż innych, jak troszczysz się tylko o siebie. Wszystko to zostanie wypróbowane i obnażone. Bez tych prób nigdy byś sobie nie uświadomiła, jak jesteś samolubna i jak bardzo przebywasz w sobie. Te rzeczy nie zostaną obnażone, dopóki nie potraktujesz kilkorga jako swoich dzieci. Te dobre duchowe dzieci zupełnie cię obnażą.

Możesz mówić o kruszeniu. Wiele razy mówiłem, że siostry potrzebują mężów z kilkoma małymi pomocnikami, by je skruszyć, ale naj-

lepiej robią to dzieci duchowe. Jak dużo kruszenia doświadczysz, gdy zaopiekujesz się kimś jak matka! Potrzebujemy łaski, by obrać tę drogę. Nie wystarczy być bratem bądź siostrą w ogólnym sensie. Wszystkie siostry potrzebują być usługującymi siostrami, i bez względu na to, czy mamy dzieci, czy też nie, wszyscy musimy być matkami. To najlepszy sposób na otrzymanie błogosławieństwa, na wzrost, duchowość i prawdziwe radowanie się Panem.

Kiedy staniesz się taką matką, wszystko w życiu kościoła będzie praktyczne. Ucichną puste rozmowy. Siostry tak bardzo lubią mówić, ponieważ nie mają dzieci i o nie się nie troszczą. Jeśli weźmiesz pod opiekę dziecko, natychmiast staniesz się bardzo praktyczna. Nikt inny nie pomoże ci tak bardzo trzymać się z dala od twojego naturalnego usposobienia. Takie dziecko zaprowadzi cię z ziemi do trzeciego nieba.

To poselstwo nie ma charakteru doktrynalnego, ale jest za to bardziej niż praktyczne. Ten krótki zwrot „pozdrów Rufusa, jego matkę i moją” znaczy bardzo wiele. „Polecam wam Febę, naszą siostrę”. Ta krótka rekomendacja jest pełna znaczenia. Mamy tu do czynienia z życiem kościoła objawionym w tym fragmencie Pisma i objawione w matce. Wszystkie siostry muszą się stać matkami.

W Bożym rozrachunku rodzone dzieci się nie liczą. Potrzebujemy drugiej kategorii dzieci oraz takich matek, które o nas się zatroszczą. W Bożych oczach liczą się nasze duchowe dzieci.

Bez wątplenia Piotr miał rodzone dzieci, ale nie zapisano tego w Nowym Testamencie. Kiedy Piotr został zwolniony z więzienia, rozważał, dokąd powinien pójść, ponieważ uświadamiał sobie, że w wielu domach były grupy modlitewne. Ostatecznie poszedł do domu matki Marka. Te słowa wskazują na bliską więź, jaka istniała pomiędzy Piotrem a Markiem. W swoim Liście Piotr napisał, że Marek jest jego synem. Historia mówi nam, że podyktował on większość Ewangelii Marka. Niektórzy komentatorzy nazywają Ewangelię Marka Ewangelią Piotra. Liczne wersety w Ewangelii Marka wskazują, że to są słowa Piotra. Ponieważ Marek był duchowym synem Piotra, odziedziczył wszystkie jego duchowe skarby.

Szesnasty rozdział Listu do Rzymian traktuje o praktycznym życiu kościoła, nie od strony doktryny, ale praktyki. Dopóki nie zobaczymy prawdziwie usługujących siostr i wielu matek, nasze życie kościoła nie będzie praktyczne, nie będzie zadowalające.

Jeśli wy, siostry, będziecie służyć jak Feba i kochać jak matki, to mogę was zapewnić, że kościół natychmiast zostanie zbudowany w siedemdziesięciu procentach. Te siedemdziesiąt procent budowania praktycznego życia kościoła zależy od sióstr. Bez koordynacji między siostrami, niezależnie od tego, jak ciężko bracia pracowaliby w życiu kościoła, rezultaty budowania byłyby niewielkie. Kiedy siostry będą służyły i będą matkami, kościół natychmiast zostanie zbudowany. Dzięki temu powstanie silne połączenie w duchowej budowlu i przewyciężające ożywienie przyjdzie samoczynnie. Szatan zostanie pokonany. To dowiedzie, jak wiele zależy od sióstr. Siedemdziesiąt procent praktycznego budowania zależy od sióstr. Wszyscy musimy się modlić, żeby Pan miał miłosierdzie nad kościołem, by wszystkie siostry były Febami, a także matkami.

Poselstwo wygłoszone przez brata Witnessa Lee
w Anaheim, w Kalifornii 18 marca 1975 roku.

